

Memoriał francuski zakomunikowany przez margrabię Banneville kuryi rzymskiej, bezwzględnie pewne wrażenie uczynił w Rzymie. Nie jest on jednak tego rodzaju, aby w czemkolwiek skłócał był zdolny obrady Soboru. Ojcowie Soboru jak najspokojniej dalej obradują, nie troszcząc się o zastrzeżenia rządów przeciwko szematowi, które przecież są dopiero propozycją przyszłej uchwały. Każdy rząd, mając swych biskupów na Soborze, najęściej o siebie przywiązany, powinienby nastosownie przez nich swoje ale przedłożyć. Nacisk zewnętrzny na Sobór nie bardzo odpowiedni, bo drażni niepotrzebnie opinią.

Wielka część waszych wielkopolskich podróżujących opuściła już Rzym i wraca do domu. Kto w ciągu pobytu w Rzymie wycieczki nie zrobił do Neapolu, jedzie z powrotem tą drogą, aby nasycić się czarującym widokiem natury neapolitańskiej. Mają Włosi przysłowie: zobacz Neapol a potem umieraj, w polskiej parafrazie wywrzeli uniesiony pewien wysoki w godości kapłan: O gdyby wiedzieli, jaką ponieśli stratę ci, co będą we Włoszech, Neapolu z jego okolic nie widzieli, z pewnością sobie wszystkie włosy z głowy wydali (nb. jeśli jeszcze mają). Skarżono się jednak powszechnie na bardzo w Neapolu rozgłoszone złodziejstwo. Szczęśliwy, komu chęć lub rakawiczki tylko skradziono; niektórzy Polakom pieniądze w kościele ukradli i to tak zgrabnie, że nawet się nie spostreżeli kiedy... Takie niespodzianki psują podobno troszkę humor i odbierają wiele uroku samemu pysznym okolicom...

PRUSY.

* Berlin, 15 maja. Wczorajsza Kreuz Ztg zamieszcza, jak się zdaje urzędowe komunikaty w kwestyi, czy jeszcze w obecnym peryodzie prawodawczym powołany będzie sejm pruski do załatwienia spraw, przez niego niezakończonych. Wzmianka pomienionej gazety brzmi w przeproszeniu:

„Dawniej zamierzony uzupełniający sejm pruskiemu sejmowi wszystkie strony, jak się zdaje, zanicheły. Jak wiadomo, rząd przy propozycji odroczenia a następnie przy zamierze zwolnienia na nowo sejm pruski wychodził z tego przypuszczenia, że tak sejm Rzeszy północno-niemieckiej jak i niemiecki parlament celny prace swe aż do pierwszych dni maja ukończy. Rząd liczył na pewno, że sejm pruski niedokończony swe roboty z dniem 2 maja na nowo podjąć będzie mógł. Przyjaciele nasi, zgodni z naszym zaprzetywaniem, już wtedy podnosili, że zbliżenie czasu trwania sesji sejm Rzeszy północno-niemieckiej jest za optymistyczne. Przypuszczenie nasze całkiem się potwierdziło. Sejm Rzeszy północno-niemieckiej pod uszy będzie miał do roboty, ażeby pensum swoje wykonać do Zielonych Świątek, czyli do pierwszych dni czerwca. Żeby wtedy jeszcze powołać na nową sesję sejm pruski, o tem nigdy nie myślimy. Sprawa ta zatem faktycznie i sama przez się rozwiązana została.”

Królowa Elżbieta (wdowa) dała onegdaj na uczenie cara Aleksandra wielki obiad, na którym i panująca para królewska się znajdowała. Na uczenie tego gościa odbyły się wczoraj na Kreutzbergu ćwiczenia drugiej brygady pieszej gwardyi z dwoma polami bateriami artylerii gwardyi. Dwa pułki jazdy, których szefem jest car Aleksander, mianowicie pułk kirasjerów brandenburskich numer 6 i pułk ułanów brandenburskich numer 3 zaprezentował carowi dowódcą 6 brygady jazdy, generałmajor książe Wilhelm Meklenburski. W podróży cara do Berlina towarzyszył mu od granicy pruskiej komenderujący generał pierwszym korpusem armii pruskiej, baron Manteuffel, generałmajor Kessel i pruski pełnomocnik wojskowy u dworu moskiewskiego pułkownik Werder. Dziś o godzinie 10 z rana opuścił car stolicę Prus, udając się nadzwyczajnym pociągami kolei żelaznej na kurację do Ems.

Hrabiego Alfreda Hatzfelda, z młodszą linią Hatzfeldów, wyniesiono obecnie do stanu książęcego. Starsza linia tytułuje się Hatzfeldowie na Stramborku, młodsza Hatzfeldowie na Wildeburgu.

Na radzie ministrów pruskich, onegdaj pod przewodnictwem ministra wojny, generała Roona odbyły, uchwalono ostatecznie, jakie stanowisko ma zająć rząd w obec sejm przy obradach nad nowym kodeksem karnym.

* Mowę księcia Władysława Czartoryskiego ocenia ministerjalna berlińska Nordd. Allg. Ztg w następujący, godny uwagi sposób:

O programie nowego austriackiego rządu autentyczne doniesienia nie doszły jeszcze do publiczności. Konferencje z przewodniczącym stonowcem jeszcze nie ukończono, i jak się zdaje, jest zamiarem dopiero po wymianie opinii z notablami wszystkich szczebli wytknąć pewien plan w projektowaniu i w wykonaniu. Tymczasem z każdym dniem staje się większym prawdopodobieństwem, że ministerstwo Potockiego będzie zmuszone oprzeć się w akcyi swej mianowicie na Polakach i na ową frakcyi Austriaków-Niemców, która już za ministerstwa Schmerlinga dążyła do rozszerzenia autonomii krajów koronnych, a która w sejmach wyższych austriackim i tryeburskim ma przewagę, i przy niemożliwości postępowania rządu stała się mogła jądrem krystalizacji nowoniemiecko-austriackiej większości.

W ostatnich dniach atoli owe właśnie dwa obozy ogłosiły dokładne swe programy. Program Polaków nie wzrósł właściwie na ojcystym gruncie, w Galicyi, lecz zawarty był tenże w mowie już wspomnianej, jaką książe Władysław Czartoryski, naczelnik emigracji polskiej, w dniu 3 bm. w Towarzystwie literacko-historycznym wypowiedział. (Nordd. Allg. Ztg wyraża się, że książę „hat seine Rede zum besten gegeben“). Nie zmienia jednakże przemówienie owo w niczem znaczenia w mowie będącego programu ta okoliczność, że mowa, mieszkający zdala od granic Galicyi, rozwijał zasady swe przed publicznością, z której członków prawdopodobnie bardzo tylko nie wielu wchodził w skład austriackich krajów koronnych. Emigracja polska wywierała od dawna na swych rodaków, mianowicie na ziemkach w Galicyi mieszkających, tak ważny wpływ, iż słowa wypowiedziane przez księcia Czartoryskiego nad Sekwaną i w obec przebiegających austriackiego audytoryum, przynajmniej te same mają wagę, jak gdyby wypowiedziane były w obec zgromadzenia wyborczego w Lwowie lub Krakowie. Prócz tego, zważywszy znaczny stosunek księcia do przewodniczącego w jego ścisłej ojczyźnie Galicyi, nie może ulegać wątpliwości, iż tenże w objawieniu swego zaprzetywania się w zupełnej pozostawał zgodzie z zebranymi obecnie w Wiedniu mężami zaufania Galicyi.

Zewnętrznie uważają program Czartoryskiego, wieje z niego jak najgłośniejszy austriacki patriotyzm; program ten wymaga nawet, ażeby Polacy, dalecy od niemieckiego centralizmu i czeskiego separatyzmu, wzięli się do wyobraźni „prawdziwej austriackiej idei”. Książę potępia jednostronną politykę stowian, równie jak i federalizm w Austrii, nie domaga się nawet, ażeby Galicya traktowana była jako samodzielne królestwo, pragnie jedynie rozszerzenia autonomii we wewnętrznej administracji, w sądownictwie i w zakładach naukowych na korzyść swych ziemków, ażeby rozwój duchowy narodu polskiego nie był postrzymany.

Pewna jest rzecz, że wyrównanie interesów w Austrii nado było latem było zadaniem, gdyby wszystkie tamtejsze stonowstwa z tem samem zaprzetywaniem się chciały jednoci państwa poświęcić swe interesy partykularne. Lecz książę Czartoryski, chociaż tylko delikatnie i ostrożnie uchylił maszkę, a przez wieńskie dzienniki albo wcale nie poruszył, albo też nawiasowo tylko wspomniany frasz o wstrząszeniu monarchii habsburskiej od Baltyku aż po Dunaj i Morze Czarne, daje aż nadto do poznania, jaką to ceną Polacy każą sobie Austrii kiedyś za dzisiejszą swą powolność zapłacić. Galicya nie ma bynajmniej samodzielnego królestwa przedstawicieli, ma ona być jedynie prowincją, ale broń Boże nie czasem austriacką, lecz polską prowincją,

którą dla tego tylko wysłała delegatów do Wiednia, by tam popierać ze wszystkich sił połączenie się z innemi „prowincjami” przyszłego spólnego państwa. Liche to wszakże wątpliwe na przyszłość widoki i u austriackich mężów stanu nie bardzo pewnie przychylne doznają przyjęcia.

Drugi program, program liberalnych mieszkających wyższej Austrii, nie ma żadnych tak daleko sięgających planów uboższych i możaby go może uważać z pewnem zadowoleniem za pierwszy objaw powolnego wychylania się racjonalnych pojęć, gdyby nie był za nadto naszpikowany liberalnym frazesami, bez których, jak się zdaje, nie może się już pojawić żadne oświecenie liberalnych albo uważających się za takowych polityków; a dalej wreszcie mógłby program ten dobitniej jeszcze fakt w rzeczywistości istniejący stwierdzić, że zachodnia Austrija prócz Niemców i Polaków jeszcze rozmaite inne narodowości obejmuje. Mieszkający wyższej Austrii stoją niewzruszenie przy konstytucyi gminowej a na poczynienie w niej zmian pozwoliliby jedynie na drodze konstytucyjnej, odrzucając zatem deklaracyę Cechów a rozszerzenie autonomii chcą krajom koronnym w bardzo szczerpłych ramach przyznać. Galicyanom jedynie trzeba ze względu na ich geograficzne, narodowe i historyczne stosunki odrębne nadać stanowisko; wszakże nadanie tego stanowiska — a to właśnie czyni autonomia Galicyi niemożliwą — nie ma żadną miarą finansowych strat dla reszty krajów koronnych za sobą pociągając. W szczególności oświadcza się program powyższy za bezpośredni wybórami do rady państwa, protestuje stanowczo przeciwko wszelkim powoływaniom notablów i zawiera wreszcie frazes ten w każdym razie zbyteczny, że dzisiejszy stan rzeczy nie może żadnego wzbudzać zaufania.

To więc programy dwóch z najważniejszych partii w Austrii przedkładają: jeden z nich anty-austriacki w celach swoich, drugi zaś znowu za niemiecko-austriacki w środkach, niechajże więc uda się hr. Potockiemu i hr. Taaffe znaleźć między niemi środkową a dobrą drogę.

AUSTRIA I WĘGRY.

* Wiedeń, 14 maja. Wzburzenie wywołane znany wypadkiem z życia obecnego ministra obrony krajowej, barona Widmanna, objawia się w coraz dalszych kołach. I tak postanowiła tutejsza rada gminna podać w tej mierze przedstawienie do prezesa ministerstwa hr. Potockiego, a tych dni poruszył sprawę tę w izbie handlowej jeden z najkonserwatywniejszych mężów pan dr. Mayrhofer.

Mimo to wszystko nie ogłosiła dotąd Wiener Ztg dymisji barona Widmanna, a z jednej strony słycać, że takowa dopiero wraz z nominacyją następcy podana stanie do wiadomości publicznej, z drugiej że w Gracu toczy się w tej sprawie śledztwo sądowe. Presse zaś dowiaduje się, jak zaręcza, że źródła autentyczne, że ministerstwo obrony krajowej zostanie zniesione i podane jako sekcyja przesowy ministerstwa, również jak sekcyja marynarska stoi pod ministerstwem państwem wojny, choć we względzie służby w żadnym zależnym do niego nie stoi stosunek. W każdym razie ma według Presse poddana być przesowi ministerstwa hr. Potockiemu osobna „sekcyja obrony krajowej.” Natomiast zaproponował jeden z członków rządu utworzenie austriackiego ministerstwa komunikacji, któremuby podano pocztę, telegrafy i koleje.

Tych dni umarła tu księżna Eleonora z hr. Skarbów Jabłonowska, małżonka członka izby panów księcia Karola Jabłonowskiego.

ANGLIA.

* Pomysłowy w ogóle wypadek głosowania powszechnego we Francyi nie może jednak pogodzić Timesa z krokiem tym. Przywiązuje on mianowicie wagę do tego, że wielkie miasta dały po większej części cesarzowi wotum niezauważania, a potem pyta się: „Czyśmy więc przyszli do tego, że władca francuski do innego już tytułu rościć nie może pretensyi jak do tytułu cesarza chłopów, że tylko chłop i żołnierz tworzą jego podporę? Styczeń kazał nam się spodziewać czegoś lepszego. Sądziemy zresztą, że zwrot nie jest jeszcze niemożliwy; spodziewamy się w istocie, że wkrótce stanie się on koniecznością, że nieszczytny ten plebiscyt będzie zapomniany i ile możności odpuśczone, i że cesarz nie myśli już o podobnym eksperymencie. Napoleon III otrzymał naukę, której z pewnością nie zapomni. Burbonowie i Orleaniści dali dowody tego, czego władca francuski spodziewać się może, jeżeli obra sobie za hasło: raczej złamać się niż ugiąć.” Mimo to wszakże nie będzie zapewne cesarz tak niezadowolony z plebiscytu, jak Times sądzi, lecz naturalna także, że w Anglii właśnie nie pochwalają przeciwnictwa, w jakim polityka plebiscytowa stoi do konstytucyi parlamentarnej. Zwrócić także należy uwagę, że inne dzienniki londyńskie, jak np. Standard i Morning Post bardzo przychylnie wyrażają się o plebiscycie.

Minionę soby opuściła królowa rezydencyą swoją w Osborne, a 9 mb. miała przybyć do Londynu. W sobotę też była rada ministrów w Downing-Strad. I tą razą nie było na niej p. Bright. Times oświadcza jednakże, że wiadomość Observer, iż p. Bright wystąpił z gabinetu a p. Mundella będzie jego następcą w ministerstwie handlu, jest formalnie nieuzasadnioną. Dalej donosi Times, że lord Derby zaślubi nie za długo owdowiłą margrabinę Salisbur.

Do pomieszkanka członka parlamentu W. B. Beaumont, w Piccadilly włamało się w środę w nocy pomiędzy 9—9½ godziną i skradziono klejnoty wartości do 10,000 funt. szt., podczas kiedy w przyległym pokoju kilka znajdowało się członków rodziny.

Times stanowczo zaprzecza podanej przez Gaulois wiadomości, jakoby ambasador francuski w Londynie otrzymał był polecenie do zażądania postępowania kryminalnego przeciw panom G. Flourens i jego towarzyszom.

RUMUNIA.

* Wiadomo, że po kilku niefortunnych próbach udało się nareszcie panu Sostachi Man-lachi Epureano nowo utworzyć ministerstwo i przywrócić na nowo rozwolnienie już kilkakrotnie wzięty porządku publicznego. W skład utwozonego przezeń ministerstwa, w którym p. Epureano objął prezesostwo i tekę spraw wewnętrznych, wchodzi pp. Aleksander Lachovari, Jerzy Cantacuzeno, Konstanty Gradisteano, Carp, Pogor i Manu. Pierwszy z nich objął tekę sprawiedliwości, drugi robót publicznych, trzeci skarbu, czwarty spraw zagranicznych, piąty oświecenia a szósty nareszcie wojny.

Największą chlubą tego ministerstwa jest to, iż wszyscy jego członkowie są ludźmi ślachetnymi; prawie równie ważnem jest i to, że większa ich liczba dała już dowody uzdatnienia, a nareszcie jest nie małego znaczenia ta okoliczność, że członkowie jego należą do pierwszych i najznakomitszych rodzin w kraju, w których nie tylko sami lecz i dynastia znajduje pewną podporę, która ostoi się może w obec zażępek nieprzychylnych stonowstwa wywrotu. P. Epureano był już dwa razy ministrem a lubo zawsze reprezentował zasady konserwatywne, to dawał jednakże i dowody usposobienia prawdziwie liberalnego. Mianowicie zaś okazał on, iż jest stanowczym nieprzyjacielem wszystkich religijnych i narodowych przesądów a pod jego rządami prawa tak dobre dla żydów jak chrześcijan, dla obcych jak krajowców istniały. Liberalne jego mowy w izbie były także dowodem, że jest wolny od błędów narodowej pychy i nie przeczenia stanowiska Rumunii do innych państw europejskich. Minister sprawiedliwości jest młodym uzdatnionym człowiekiem, który kształcił się za zagranicą i który w mowach i wnioskach swoich jako

poseł odznaczał się zawsze spokojnem umiarkowaniem. Minister robót publicznych p. Cantacuzeno jest jednym z największych posiadaczy gruntowych w Wołoszczyźnie; minister skarbu p. Gradisteano był przodownikiem stonowstwa młodych bojarów w izbie, i w tym charakterze chciał już p. Joan Ghika wciągnąć go do kombinacji już ministerjalnej. P. Carp, minister spraw zagranicznych, znaczne w Mołdawii posiadający dobra, był od lat kilku kierownikiem redakcyi dziennika Terra, który mianowicie uderzał na agitacyę Joana Bratianu. Minister oświecenia Pogor pochodzi również z starożytnej rodziny bojarskiej; z obecných jednak ministrów jest jedynym, który nie grał jeszcze żadnej politycznej roli. Minister wojny pułkownik Manu był już za poprzednich dwóch ministerstw na swym urzędzie, a jest oficerem wojskowo w Berlinie wykształconym, który nie tylko od podwalnych swoich żąda wierności i gorliwości, lecz i sam ich daje dowody.

Po tem wszystkim za wielkie to tak dla kraju jak dynastyi uważać można szczególnie, że księciu Karłowi udało się utworzyć ministerstwo tyle poszanowania wzbudzające. Od zamianowania jego uważają się wszyscy w Rumunii żyjący ludzie uczciwi za wolnych od dręczących ich co do nachodzących wypadków niepewności. I ten rząd będzie wprawdzie miał przeciwników i wrogów; lecz będzie on umiał zarazem wystąpić przeciw nim środkami prawnymi, a gdyby za sobą nie miał większości izby, — jak to łatwo być może przy obecnym jej składzie — to może ją rozwiązać i rozwiąże ją, oczekując z ufnością nowych wyborów.

Dekret książęcy zwoluje izbę nie na 24 lecz już na 13 maja i to dla tego tylko, ponieważ obecne ministerstwo chce izbę rozwiązać i nowe rozpisnąć wybory, by w ten sposób pozbyć się zgromadzenia prawodawczego, które z korumpowanych powstało wyborów. Choć zaś ministerstwo wstrzymać się chce od wszelkiego na wybory wpływania, to przecież ma nadzieję, iż w nowej izbie będzie miało większość za sobą. Gdyby się jednak w mierze tej miało omylić, wtenczas ustąpi, by zrobić miejsce ministerstwu parlamentarnemu. Przez te i podobne środki energiczne przywrócił już znowu gabinet pana Costachi Epureano zaufanie ludności i znacznie uprościł położenie; mimo to wszakże wiele mu jeszcze pozostaje do zrobienia, by ścisnąć znowu zwolnione bardzo węzły porządku i prawa i usunąć bezprawia gwałtowne, jakie się w skutek słabości ostatniego rządu były zakradły. W wielu bowiem obwodach była powaga władz zupełnie upadła, a prefektowie bywali terroryzowani przez indywidua, które miały wpływ w ślepego tłumu. Zwykłym w tej mierze środkiem była groźba, że ekskscyja Kuzy obiorą posłem. Niektórzy prefekci, którzy nie chcieli stracić względów poprzedniego rządu, nie umieli sobie dać rady w obec groźby tej; prezes nowego ministerstwa natomiast wydał stanowcze rozporządzenie, aby prefekci przedewszystkiem podtrzymywali porządek a wykonywali prawa bez względu na osoby, chociażby Aleksander Jan Kuza siedmiesiąt razy został posłem obrany. Osoby takie, które za przeszłego rządu uwieszone zostały za przestępstwa prasowe — pomiędzy niemi znany Candiano z Plojeszt — wypuszczone zostały na wolność w skutek amnestyi, jaką książę Karol udzielił wszystkim podobnym przestępcom. I to dobre w kraju zrobiło wrażenie.

Telegramy.

Petersburg, 14 maja. Jak słycać, program podróży carskiej ma być następujący: pobyt w Ems potrwa aż do 13 czerwca, następnie zwiedzi car Jugenheim, Stuttgart i Weimar; w powrocie na jeden dzień zajrzy do Warszawy i już dnia 5 lipca powróci na swą stolicę Carskie Sioło.

Wiedeń, 14 maja. Dzisiejsza Wiener Ztg ogłasza w części urzędowej odrębne pismo cesarskie, zwalnające feldmarszałka Kollera, uznające całkowicie przez niego położone zasługi z posady namiestnika w Czechach i mianujące w jego miejsce namiestnikiem królestwa czeskiego księcia Dietrichstein-Mensdorff. — Obwieszczenie ministerstwa obrony krajowej donosi, iż w skutek wypowiedzenia ze strony cesarsko-moskiewskiego rządu konwencyi kartelowej, zawarta pomiędzy Austrią a Moskwą, dotycząca wydawania zbiegów wojsk, kończy się z dniem 27 czerwca b. m.

Neapol, 14 maja. Dziś z rana powtórzyły się niepokojności na dziedzińcu uniwersyteckim. Wszelkie zamknięto, 15 studentów aresztowano.

Bukareszt, 13 maja. Zwolniona na nadzwyczajną sesyą dla rozwiązania została, po załatwieniu kilku nagłych spraw, dekretami książęcy. Nowe wybory odbędą się w czasie konstytucyjnego przepisanym. — Dziś wieczorem pomiędzy Bukaresztem a Giurgewem spotkały się dwa pociągi kolei żelaznej, przez co wiele osób pokaleczonych zostało.

Bruksela, 14 maja. Izba deputowanych przyjęła projekt do prawa, podług którego niektóre drogi żelazne państwo przejmie na swoją administracyę, a potem odroczyła się na czas nieograniczony.

Nowy Jork, 12 maja. Przewiezienie kandydijskiego transportu amunicyi przez kanał Maryi do okręgu Red-River ze strony Stanów Zjednoczonych Ameryki nie jest dozwolone.

Paryż, 15 maja. Journal officiel ogłasza

dekretu cesarskiego, mianującego księcia Gramont ministrem spraw zewnętrznych, pp. Mege ministrem oświecenia a Plichon robót publicznych.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

* Poznań, 16 maja. Dziś rozpoczęły się święte roboty przysięgłych w naszym mieście. Roki te powtarzają się co sześć tygodni, bo, pomimo wszelkich uzałżeń i przedstawień ze strony osób interesowanych, dotąd wyższa władza, decydująca w tej mierze, nie przyszła do tego uznania, iż całkiem niepraktyczną jest rzeczą stolicę powiatową i sześć zaludnionych powiatów w jeden okręg połączyć. Niedogodność tę wytkano już nie raz wyższej władzy, lecz bez skutku. Rezultatem owej wyjątkowej w sądownictwie w Prusach centralizacyi jest, że sędziowie przysięgli z oddległych powiatów przybywać muszą do Poznania na roboty, w których to mieście i życie jest droższe i pobyty tamże utrudnia im wszelką komunikacyę z domem. Nie dość na tem, cierpią i obywateli na tej centralizacyi, bo upływa czasami kilka miesięcy, zanim ich sąd jest w stanie przed sąranki przysięgłych stawić dla nawalu pracy.

* Wystawa w Kościanie obecnie jest nadzwyczajną. Już wczoraj widzieliśmy wielu obywateli z prowincyi, przejeżdżających przez Poznań do Kościana. Wreszcie spotkaliśmy w sobotę na Alei ogromny wóz, naładowany krzesłami, stolikami, i mostem skrzyń oraz kosów, z których wyglądały główki szampanki i butelek najrozmaitszych, przeznaczonych do namiotu p. Kurnatowskiego i Spółki na kościańskie wystawie. Już to nie można wątpić, że ten właśnie namiot nie będzie najmiej odwiezany przez ciekawych widzów, którzy ze wszystkich stron Kościan, Prus i Galicyi dążą do Kościana, by podziwiać plody naszego gospodarstwa i przemysłu, z uznania godną gorliwością przegraną przez prezesa i członków komitetu urządzającego zgromadzone tamże.

* Ministerstwo spraw wewnętrznych uważało się spowolnionem przy wystawianiu nowych gmachów, przeznaczonych na

domy karne dla kobiet, więc uwzględnił mieszanym systemem więzienia. Brak pojedynczych celi dawał się już od dawna w znaki, obecnie atoli, gdzie karę cielesną na kobiety w więzieniach zniesiono i jedynie wskazaniem na łąki rentienki karać wolno, potrzeba więzień izolowanych stała się jeszcze oczywista.

* Wkrótce, jak się dowiaduje Berliner Börsen Ztg, ma nastąpić znaczna redukcya cen za jazdę kolejami państwowymi w Prusach. I tak za pierwszą klasę z 6 srebrników za milę obniżą cenę biletu na 5 sgr; za drugą z 4½ na 3½ sgr, trzecią z 3 na 2 srebrniki.

* Pogrzeb dyrektora tutejszego seminarium nauczycielskiego, pana Nitsche, odbył się onegdaj z rana. W orszaku pogrzebowym widzieliśmy nauczycieli tak szkół elementarnych pozmiańskich jak i szkół średniej i w corpore. Przy wynoszeniu zwłok z domu żałoby przemawiał radca rejencyjny i szkolny ksiądz Himmel, nad grobem ksiądz Wojczyński.

* Tak zwany strłok tutejszych muzykantów spełził, jak się zdaje, na niczem. Na ostatnim w celu porozumienia się wspólnego zwołanem zebraniu uchwalono i nadal w lokalach publicznych grać za dotąd pobieraną remunercyą, lecz starać się u gospodarzy lokalów o pozyskanie wyższego wynagrodzenia. Bez muzyki zatem miasto nasze tymczasem nie pozostanie.

* Nieruchomość dawniej Zychlińskiego, położoną przy ulicy Fryderykowskiej, nabył na terminie substytucyjny radca miejski Annus. Nieruchomość ta jest znacznych rozmiarów i dla tego nowy nabywca postanowił ją podobno rozparcelować na ośm placów budowlanych. Na dwóch z nich już w tym roku wzniesie się mają znaczne gmachy.

* Tegoroczny rekrecji ścigający być mają podług wyższego rozporządzenia do jazdy i artylerii konnej w połowie października, do pułków piechoty gwardyi w listopadzie a do innych pułków liniowych w połowie grudnia.

* W nocy z piątku na sobotę umarł po długich cierpieniach w Szczecinie prezes rejencyjny Toop. Zmarły był przez kilka lat wiceprezesem rejencyi poznańskiej.

* Piszą nam z miasta: „W sobotę dnia 14 b. m. odbył się w sali posiedzeń reprezentantów miasta pod przewodnictwem p. burmistrza Kościelskiego wybór trzech nauczycieli jako członków zarządu powiatowego dla kasy wdów i sierot ponaczo-cielskich, ponieważ pierwszy obór dla wszystkich niemożliwością zakwestyjonowano. Większość nauczycieli, obierając powrotnie pp. Kupkę, Ogurkowskiego i Lehmanna, dowiodła rodnego zaprzetywania na rzecz. Pana Kupkę obrano, ponieważ tenże przez długie lata tą sprawą się zajmuje, p. Ogurkowskiego, aby reprezentował żywioł polski a p. Lehmann, aby tenże obznajmiony był tymczasem dokładnie ze sprawami tej kasy, mógł później p. K. zastąpić. Nie zgodziła się zaś dla tego na kandydatów ze strony przeciwnicy powiatowych tj. pp. Hechta i Huberta, ponieważ w skład tychże nie wchodził żaden Polak a po drugie, aby nie obarczać zadanie jednych i tych samych nauczycieli tak ważnymi obowiązkami, jakie ma członek zarządu kasy pogrzebowej i kasy wdów, a tamsam nie wystawił sobie testimonium paupertatis.”

* W onegdajszym spisie składki na fundusz budowy teatru narodowego w Poznaniu zamieszczono przez pomyłkę 27 tal. zamiast 37, które z Drezną na ten cel nadesłano. W skutek tego i w sumie należy czytać nie 4042, ale 4052 tal. Reszta pozostaje niezmienną.

* Kalendarz. Jutro, we wtorek dnia 17 maja, Antonina biskupa, w kalendarzu słowiańskim Sławomila. Wschód słońca o godzinie 4 minut 9, zachód o godzinie 7 minut 44.

Dnia 17 maja 1573 Henryk Walezy ogłoszony królem. — 1634 Smoleńsk zwrócony Polsce. — 1773 wojska zabiorcze wkroczyły do Warszawy. — 1831 Karól Rożycki na czele pułku Wołyńców wyruszył z pod Żytomierza.

± Kościan, 13 maja. (Przygotowania do wystawy. — Zmiany w duchowieństwie. — Stowarzyszenie młynarzy zabezpieczających od ognia. — Pożar.) Trudno zaiste powstrzymać dłużej to głębokie milczenie w obec tak ważnego wypadku, którego świadkiem ma być miasto nasze, jako też w obec innych wydarzeń, o których później.

Za kilka dni, bo już w przyszły wtorek ma być otwartą w mieście naszym owa upragniona od wielu wystawa, upragniona mówię, bo jedni pragną jak najprędzej zobaczyć uwiecznione swe usiłowania i trudy okazyj dzieła tego położone, a przynajmniej, że nie małe one były; inni znowu pożądamy nasycić się widokiem zebranych skarbów jednej części ziemi naszej, inni wreszcie oczekują sądu pracy i starań swych, jakie okazy dobruhytu swego a tem samem i całego kraju położyły, o czem zaś świadczą mają wystawione przez nich przedmioty. A ile nadzieję żadnej z tych trzech kategorii nie zostana zadowolone, o tem głębokie w sobie żywym przekonaniu. Dobrze, w stosownym miejscu obmyślone położenie wystawy wygodnym będzie do objęcia plodów macierzy naszej, szanowni goście zaś, nakarmiwszy oko swe przez dzień cały widokiem przeróżnych przedmiotów, będą zarazem miłośnikami i w innym kierunku ducha swego podnieśli. Zjeżdża bowiem podobno na 2 tygodnie do nas teatr poznański, a przedstawienia jego bezwzględnie pomyślnie wypadną, zwłaszcza, że nie do widzieliśmy, ma z trupą poznańską przybyć zaślubiony na polu dramatycznym artysta warszawski p. Rychter. Czegoż zatem można żądać więcej od miasta naszego? O wszystko, co było można, się postarano; ale dość o tem, bo nie chcę wkraczać w zakres sprawozdań szczegółowego korespondenta naszego, o któregoście się zapewne już postarali.

Skład duchowieństwa naszego znowu się nieco zmienił, bo dawniej już opuścił kapelan przy domu poprawy ks. Schroeter swą posadę, aby objąć probostwo we Wiercieniu, w jego zaś miejsce przybył ks. Falkenberg. Teraz znowu opuszcza miasto nasze ks. Nowakowski, któremu choroba nie pozwoliła podjąć pracy w obszernej parafii naszej. Udaje się on, jeśli się nie myli, jako kapelan do Poniecy, w jego zaś miejsce przybywa do nas z Grodziska tamtejszy młynarz ks. Bączkowski.

Wreszcie pozwólcie, że uszczęsie się wam z danego przyrzeczenia. Przed rokiem przeszło wspominałem o zawiezieniu się w mieście naszym pomiędzy młynarzami towarzystwa zabezpieczenia od ognia i wicheru, opartego na wzajemności. Teraz już sprawa prawie zupełnie załatwiona. Jest to rzecz nie małej wagi, boć jasny tu mamy dowód co do zdrowy rozum „bez wykształcenia wyższego” zdolną wykonać. Ale też starszy cechu młynarskiego pan B. nie małe przełamać musiał trudności, aby dzieło to, którego inicjatywą od niego wyszła, do skutku do prowadzić. Jego staraniem stanęły statuta, objęłyż on pobliskie miasta i wioski, a wreszcie przełamywać musiał upór i tę apatycję w obywatelach naszych ku wszelkim pożytecznym stowarzyszeniom. Statuta przesłane rejencyi do zatwierdzenia odesłano raz, zmieniono tedy, co było potrzeba i przesłano drugi raz, a wkrótce wiadomość pomyślna o zatwierdzeniu ich nadeszła. Po usunięciu tedy największych trudności, pozostała jeszcze do załatwienia niektóre przygotowania a wkrótce Towarzystwo to czynność swą rozpocznie. Tak więc pan B. so-wicie wydzierżył się braciom swoim za położone w nim zaufanie, okazane przez to, iż już 21 rok się kończy, jak piastuje godność starszego cehu młynarskiego.

Warunki członków tego stowarzyszenia nie są wcale uciążliwe: 1) każdy bowiem opłaca najprzód komisją taksacyjną, ratio legis leży w tem, iż z towarzystwa na wzajemności opartego, nie towarzystwo, ale członkowie korzyść odnoszą; 2) każdy płaci ¼ procent (3 zlp. od sta) a rocznie ½ procent (2 zlp. od sta). Kasa zaś bardzo mała ma wydatki; płaci bowiem sekretarzowi 50 tal. rocznie, wypłaca 2 pect zbierającym składki i ponosi koszty powstałe za druk, papier itd.

Przykład ten zatem, który nasi obywatele z panem B. na czele dali, oby zachęcił i innych obywateli ziemskich w Księstwie naszym, którzy o Towarzystwie ogólnem na wzajemności opartem dosyć głośno myśleli, teraz zaś w przedmiocie tym głęboka panuje cisza.

(R) Z Szubińskiego, 14 maja. (Przyczyny emigracyi do Ameryki.) Emigrowanie wieśniaków do Ameryki i z tutejszego p. wiatu dość było znaczne. Jeżeli się do tego licznicy ajenci przykładały się do emigracyi odeszły różnych agencur po dzienniku powiatowym dla naszego powiatu (Kreisblatt) w każdym niemal numerze wyrazistym drukiem szeregono. Na sejmiku powiatowym dnia 21 kwietnia rb. podał hr. Czapski z Słupów wniosek, przez wszystkich panów ścigających podpisy, aby odtąd i nadal publikacye takie w dzienniku powiatowym miejsca nie miały, gdyż właśnie w takich inseratach upatruje powiat przyczynę do tak licznego emigrowania do Ameryki. Przewodniczący sejmikowi landrat obiecał do życzenia tego się zastosować.

(A. Z.) Miłostaw, 14 maja. (Teatr amatorski.) W niedzielę przewodnią odegrało towarzystwo nasze dramatyczne dwie sztuki: „Uryk” i „Z sędmiu najbrzydsza.” Pierwsza, piękna na polski przełożona i zła, trudnością w oddaniu charakterów w niej zachodzących, subtelnych uczuć i motywów sercowych nie ze wszystkich wypadła pomyślnie, co jednakże szanownym amatorom jak najserdeczniej przebaczyć, wiedząc, że nie są przecie rutynowanymi aktorami. Gra amatorów w drugiej sztuce ogólnie się podobała. Sam utwór już jest bardzo komizny; co dopiero, gdy improwizowani artyści, wystudowywawszy dokładnie swe role, werwą komizną jeszcze podnieśli w niektóre

rych nawet razach do wysokiego stopnia. Podnieść tu szczególność należy doskonałą grę Jecmionka i Karola, którzy publicznie do ciągłego zmuszali śmiechu. Najwięcej jednakże przychylnie się do uświetnienia wieczoru młode amatorki. Pień brzydka nie wiedzieliśmy co pierwsi podziwiać, czy doskonały smak w dobru strój piękny, czy słodkie, czy słoneczny grzeczny ożywień twarzy, tym bardziej, że cały zastęp powabnych postaci dziewczęcych jak grono Rusalek w czarownym półkoku okazywano przedstawił się widza. Dobry był także grzeczny szambelanów, która stosownie pojęła typ arystokratycznej folblitki. Resztę pozostałych ról odegrało sześciu. I piesek szambelanowej wywiał się chwalenie ze swego zadania, zachowując się wśród swego na scenie pobytu jak najgrzeczniej, tak, że trzeba w nim było podziwiać doskonale przejście się obroną ról. I temu amatorowi słusze się należy uznanie.

W końcu poradził wypada amatorom, aby unikali zamieniania nazwisk miejscowości w oryginalne użyte na nazwy miejsc wsi itd. blisko Miłostawia leżących. Nareszcie zganić należy dotykane osobistości.

(P.) Z Ostrzeszowskiego, 14 maja. (Towarzystwo Pożyczkowe w Mixstacie. — Budowa żwirówek. — Separacja gruntów w Mixstacie. — Pożar.) Jest to znana słabość ludzka, iż do dobrych chęci praw niekomu nie zbywa, lecz jakże mała liczba takich, którzy owe chęci dobre z przynależną gorliwością do skutku doprowadzają, co by w czyn zamieniali. Ożó próbkę tego widzimy tu i w naszym powiecie. Kieś miasta i miasteczka w Księstwie naszym poszły za ogólnym hasłem „kupujcie się w Towarzystwo a tak wspólnie siły dążyć do lepszego bytu“ i na wzór innych krajów potworzyły w łonie swym rozmaite Spółki ludowe, ożó i w naszym zakątku — a mam tu na myśli miasteczko Mixstat — znaleźli się dobrodziejcy, którzy również powzięli myśl zawiązania Towarzystwa Pożyczkowego dla mieszkańców Mixstata i jego okolicy, by przez to przysięść w pomoc ubóstwu i biedzie ludu tutejszego. Prawda, doprowadzili zamiar swój do skutku, bo zawiązali takowe Towarzystwo z liczbą zapisanych do niego członków wnioskować należy, że mieszkający tutejsi nie obojętnym okiem na nie się zapatrywali i zapatrują; lecz niestety! dziwno to jest, iż właśnie ci, co inicjatywę doń dali, dziś, kiedy już jest w biegu, miasto coraz więcej gorliwoci nań jego rozwój okazują, to coraz więcej się usuwają. Nie wiem, czemu to przypisać. Członkowie bowiem zarząd, którzy właśnie najwięcej kłóżyli się powinni około tego, by Towarzystwo pod ich zarządem jak najobfitsze przynosiło owoce, właśnie chęci tylko dobre i to na papierze okazują, ale sami ich nie wykonują. Już to po dwa razy zwolali oni do Mixstata członków na walne zebranie a co się stało? Oto na żadnym z nich ani prezesa ani wicepreza nie mogliśmy się dopatrzeć. Zjad na pierwszym przynajmniej komitet zebrany potrzebie zarząd i podał wniosek, ażeby zebranie obratło sobie którego z członków na przewodniczącego a został nim obrany p. Sulimski, który, jak wiadomo, podobne stowarzyszenia wielce popierał, raczył, nie zważając wcale na czterolipową odległość, Towarzystwo Pożyczkowe w Mixstacie swoją obecnością zaszczydził, pod przewodnictwem pana Sulimskiego ono walne zebranie przynajmniej postanowieniami skutkami zostało uwiecznione; drugie zaś, które miało cel bardzo ważny, jak wszystkim członkom było wiadom, wcale do skutku nie przyszło. Członków na czas oznaczony wprawdzie doszły dość, ale ponieważ czekali aż cztery godziny a ani prezesa ani wicepreza, który przecież tylko ćwierć milji mają do Mixstata, ani kompletny komitet doczekali się nie mogli, dla tego w końcu się porozeszli. Jak dalej tam będzie, ożó ztąd wynikać. Oto członkowie, widząc obojętność tych, którzy im przewodzili mają, sami zobowiązani, wszelkie zbierania się sobie sprząkają a Towarzystwo samo zamiast się zamagać, co by z pewnością było, gdyby zarząd więcej był gorliwym, z każdym niedaniem będzie się zmniejszało a niestety może nastąpi i to, co niedawno czytaliśmy w Dzienniku o Wrzesniu, iż Towarzystwo Pożyczkowe, tamże zawiązane, skończyło. Byłaby to smutna wiadomość a utwierdzająca nas tylko w tym, iż ci, którzy właśnie podobne Towarzystwa popierali i w obowiązku miłości i w obowiązku narodowości a nawet i z obowiązku zaufania, na nich położonego przez powołanie ich na członków zarządu, za mało te obowiązki sobie cenią. Obym był wieszczom nieprawdziwym! boć nie chcieliby, by Towarzystwo Pożyczkowe w Mixstacie miało przestać istnieć. Nie daj tego Boże.

Prócz tego trzeba także i przed publiczność wytoczyć skargi mieszkańców tutejszych. Od kilkunastu lat placą i placą tutejsi biedni mieszkańcy podatki na szosy a to za pieniądze budują szosy gdzieś po krawcach powiatu a tam, gdzie najpotrzebniejsza a może najniebezpieczniejsza, bo kamieniami wszędzie pełna, z budową się ociągają, a myślę tu o drodze z Mixstata do Ostrzeszowa lub do Antonina. Te drogi, to prawdziwe piaski ostre szoski, jedzie się i jedzie a z miejsca nie znać, bo konie choć dobre ledwo same idą. Już pono za zdecydowaną szosą z Ostrzeszowa do Mixstata, ale dotychczas jeszcze nie ruszy, by przystawienie do niej jakie robili. Lecz spodziewamy się, iż w niedługim czasie i miasteczko Mixstat będzie miało przynajmniej jedną od dawna oczekiwaną szosę a przez to przecież raz mieszkańców jego i okolicy, dotąd górami i piaskami oddzieleni, będą mieli ułatwioną sposobność wywożenia i sprowadzania produktów potrzebnych.

W końcu jeszcze parę słów o przedmiocie, dotyczącym samego miasteczka Mixstata. Już od dość dawna zamysłają tu przeprowadzić separację gruntów, ale ta sprawa, tak korzystna w skutkach, prawdziwie żółtym postępuje krokiem. Byłoby więc do życzenia, aby tę sprawę nie przedłużano, ale iżby się raczo do niej wzięto a kosztów dopiero niepotrzebnych nie robiono.

W nocy z 10 na 11 maja spaliła się w Przedborowie remiza wraz z śpiącym. Ogień zapewne ręką złośliwa polżyła.

(1.) Sulimierzyce, 9 maja. (S. p. Franciszek Wasieński.) W dniu dzisiejszym po odprawieniu nabożeństwa za duszę śp. Franciszka Wasieńskiego, lekarza miejscowego, odprawiono zwłoki jego w żałobnym orszaku, w którym wzięli udział wszystkie cechy i bractwa na miejsce wiecznego odpoczynku. Ponieważ to był doktor powszechnie znany i szanowany, przeto też zebrali się panowie i lud prosty z całej okolicy w liczbie do 2000, aby wzięć udział w przetransportowaniu ostatnią zgłębioną oddać przysługę. Na cmentarzu zebrali się prócz katolików także i licznie protestanci i izraelci, rozumiejąc po polsku, gdzie miał wznosić mowę ks. Kolany, który, znany ze swego krasomówstwa, nie tylko zaszczytliwie wywodził się z swego zadania, ale także należał do ciężej zastęgi tego ludzkiego i gorliwego lekarza. Zły, który zrosił oczy słuchaczy różnej religii i narodowości, świadcząc o zasługach tego zgasłego męża i o głębokim wrażeniu, jakie wywarła serdeczna mowa z ust zaszczytnego kapłana. Nie mogę tu wspomnieć o wszystkich zasługach tego zgasłego doktora, ale przytaczam dwa ustępy z owej mowy, które słyszałem, a które miłej więcej były następującej treści: „Stoimy dziś nad zwłokami śp. lekarza Franciszka, który nam wszystkim był znany ze swej praktyczności i gorliwości w swym zawodzie. Protestanci, izraelci i my katolicy nazywaliśmy go „tym pięknym miśm“, „doktorem naszym“, „bo zgasył dla wszystkich wyznań i narodowości był równie przychylnym i wyrozumiałym. Ani też nie pytał się o to, kto jest bogatym, a kto ubogim, ale kto z pacjentów jest niebezpiecznie chorym i kto spieszy jego

pomocy potrzebuje. Nie zapisywał on zbytecznych recept i nie robił niepotrzebnych wizyt, aby się bogacić, lecz bezpłatnie tam chodził a nawet lekarstwa darmo ze swej apteki udzielał, gdzie uznawał tego za konieczną potrzebę. Zamożni wiele nie płacili a biedni dobrze się mieli; słowem, ubodzy stracili w nim swego dobrodziejcę, bogaci swego przyjaciela, miasto swego patrona, okolica swego biegłego i doświadzonego lekarza. Nagle zgasła nam gwiazda, którąśmy się szczerzyli, pójźcie w ziemię klejnot, który nam wszystkim był drogim. „To tylko jest jedyną pociechą dla nas dziś w smutku będących“, mówił dalej z namaszczeniem i podniesionym głosem wspomniany kapłan, „że nieboszczyk umarł śmiercią sprawiedliwych. Wiara, którą wysłał z pierś swą matki, zajaśniała w całym blasku przy ostatnim jego zgonie; jak z Magdaleny grzeszyły, z Magdaleny pokutowały. Opatrzony po trzykroć Sakramentami św. na drogę wieczności, wyrzekł owe pamiętne słowa, które oby były hasłem wszystkich umierających. „Ach! jak słodko i jak miło o drogi Jezu! Tobie służę; o Maryjo bez zmygu poczęcia przysięgam ci się mna! Dziś najpiękniej to czuję, co to jest wiarą i jak ona mnie całkiem zaspokaja.“ I tak z modlitwą w sercu a z miłym uśmiechem na twarzy zasnął Pann nasz doktor.“ Panie! daj nam wieczne odpoczywanie a nam innego odpowiedniego lekarza, którego z upragnieniem ośrotenie oczekujemy.

? Kielesko, 14 maja. (Teatr poznański. — Komunikacja pocztowa. — Towarzystwo pożyczkowe. — Towarzystwo Pomocy Naukowej dla dziewcząt. — Szpital miejski.) W okolicy naszej teatr poznański w Gnieźnie na porządku dziennym. Co dzień pilni spektatorowie a coraz to nowi śpiewają na narodowe goły, a między nimi nie mało takich co „jeszcze polskiego teatru nigdy nie widzieli.“ Dla tych to szczególniej dyrekcja w dobrze zrozumianym własnym i publiczności interesie prawdziwą wysiadczyca przysługę, zniżając znacznie cenę biletów na niedzielne przedstawienia. Udział publiczności zwłaszcza małej zamoknej naszego miasteczka i okolicy w teatrze byłby daleko większy, gdyby nas z Gnieznem łączyła dogodna komunikacja pocztowa. Dla tego też obywateli tak miejscowi jak i z okolicy liczyliśmy podpisać petycję, podaną na wniosek dra Zielewicz, do naczelnej dyrekcji pocztowej o rozszerzenie i dogórnienie urzędzie komunikacji, której brak namaszemu coraz bardziej czuć się daje. Na uczciwych chęciach nie brak u nas — i byle umiano niemi pokierować, nawet niższe warstwy naszego społeczeństwa do postępowych celów wzięć się dadzą. Dowodem na to nasze Towarzystwo Pożyczkowe, założone w końcu 1868 r. przez kilku tutejszych obywateli, nie mogło się jakoś podnieść — okoliczni obywatele ziemscy byli obojętni, z duchownych jeden wziął udział, nie dając wigo, że i w mieszczańskim zaufanie w przyszłość Towarzystwa chwiać się poczęło. Ale nie zwątpili. I oto — gdy się do nich na nowo odezwano, zachęcono, dodano odwagi radą i czynną pomocą poparto, znów się ochozo wzięli do dzieła i byt Towarzystwa zdaje się być zabezpieczony. Z okolicznych obywateli wymieniamy pp. dra Chosłowskiego, A. Malczewskiego i F. Jordana jako tych, którzy materialną i moralną pomocą przyczyniają się do rozwoju Towarzystwa, które także kilku włościan w gronie swym liczy. Mówiąc o działalności niektórych połowy naszego społeczeństwa, nie należy zapominać o kobietach. Miasteczko nasze dostarczało z pomiędzy dam tutejszych dziesięciu członków Towarzystwu Pomocy Naukowej dla dziewcząt polskich. Objaw bardzo pocieszający. — Dowiadujemy się, iż w dotychczasowym, t. z. szpitalu miejskim, ma być urządzony rzeczywisty szpital dla chorych, co tak dla miasta jak i okolicznych obywateli ziemskich wielką stanie się dogodnością. Władcom miejskim za dobre zrozumienie miasta i ludzkości interesów wszelkie należy się uznanie.

WIADOMOŚCI LITERACKIE.

— * Stylizacja czyli nauka obejmująca prawdziwego pisania do użytku młodzieży szkolnej, ułożona przez prof. Karola Mecherzyńskiego. Cena egzemplarza 80 cent. w a. czyli 16 gr., w Krakowie. Nakład i własność księgarń J. M. Himmelsblau, 1870.

Żywe słowo nauczyciela, który swój przedmiot pokochał, nie tylko pobudza do uwagi pochopniejszych uczniów, ale nawet trafia do umysłu chłopców, mających mniej do pracy duchowej pociąg. Lecz mimo tej okazywającej skuteczności ustnej nauki, która duszę słuchającego najgłębiej przenika, potrzebna jest konieczność książki podręcznej, w której uczeń chociaż w streszczeniu może odczytać to, co w szkole w obszerniejszym wywodzie ustnym usłyszał.

Do rzędu takich książek podręcznych obok ustnej nauki należy i wspomniana Stylizacja Karola Mecherzyńskiego, zaszczytnie znanego weterana uniwersytetu Jagiellońskiego, autora wielu znakomych prac treści historyczno-literackiej, rozbiegających gruntownie i w sposób wyczerpujący pojedyncze gałęzie piśmiennictwa naszego pięknym językiem, którym rzadko kto tak po mistrzowsku włada, jak właśnie pan Mecherzyński.

W książce podręcznej, napisanej dla umysłowej korzyści uczniów polskich, ułożył nam autor prawdy logiczne, uporządkował zasady estetyczne i usystematyzował różne rodzaje prozy. Plan, którego się pan autor w ułożeniu tego dziełka trzymał, dzieli się na trzy części, a jest następujący: w części pierwszej (od strony 3—26) rozkłada się nad zbiorem myśli w ogólnie zadania wchodzących; w drugiej (od str. 27—64) zastanawia się nad wysłowieniem, oceną mowy i rozstrząsa piękne formy myśli; w trzeciej nareszcie (od str. 64—82) zajmuje się postacią ogólną, którą przybiera w całość zadanie, powstaje z materii i formy tj. z myśli i mowy.

Zastanawiając się nad prawidłami stylistycznymi, unikał pan autor starannie powierzchowności, która tylko podsyca gnuśność umysłową a nadat swojemu wywodowi połów, pływając z wyższego na rzecz poglądu, który zastrzega żądzę zgłębiania istoty przedmiotu. Pan autor wyborne pojął i ogarnął całość swojego zadania i wcale dobrze z rzeczy swojej się uścił. Układowi i wykładowi niniejszej książki nader trudno coś zarzucić ze względu pedagogicznego: układ jest ścisły, dydaktyczny, przechodzący od tezy do antytezy a kojarzący ostentacyjnie obie w wyższej od nich syntezy; również i wykład jest przedmiotowy, nie narzucający prawideł, lecz wydobycy zasady w dobrym stylu ukryte. Pan autor nie wyczerpuje swoich sił na badania, ze stylizacją w luźnym tylko pozostawiając związek, ale wyjaśnia bezpośrednią treść swojego przedmiotu a czyni to w sposób jasny, który, bez uszczerbku dla ścisłości umiejętności, jest nawet dla mniej przygotowanych przystępny. Samo się przez się rozumie, że książka pana autora, mieszcząca w sobie prawdziwa piękności stylistyczne, sama jest istotnym wzorem, celującym niezwykłą pięknością stylu. Jego świeżość, połączona czystością z świętostą myśli, jako też wywód gładki i daleki od pedanterii, nadają racjonalne książce obok praktyczności i przystępności piętno wartości prawdziwie artystycznej.

Od strony 83—188 znajduje się skromny, ale bardzo stosowny zbiór najciekawszych wzorów prozy polskiej, który dostarcza tyle materiału, ile go do zapoznania się z wszystkimi gatunkami prozy potrzeba. W dodatku (od str. 189—208) umieścił pan autor odpowiednie i stosowne zadania do ćwiczenia się w rozmaitych rodzajach stylu.

Tuszę niepłonne, iż niniejsza książka, będąca owocem

dużych i sumiennych badań a wyrównawczą, słusznym żądaniem dzisiejszej pedagogiki, dozna jak najlepszego ze wszelkich miar przyjęcia.

W Krakowie dnia 11 maja 1870.

Dr. Alfred Brandowski,
c. k. profesor.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Gdańsk, 14 maja. Pomimo dość częstego deszczu pogoda w upływnym tygodniu była dość ciepła i pomyślna dla roślinności. Wiatr południowo-wschodni.

W Anglii stan ozimów nie jest zupełnie zadowalniający i dowszy tak krajowe jak zagraniczne małe; ceny pszenicy przeto utrzymały się prawie na wszystkich placach bez zmiany, albo cokolwiek się zmniejszyły. Pokup jednakże był dość słaby ponieważ z Ameryki żądano wielkie dowozy są oczekiwane i sądzą powszechnie, że po przybyciu tychże ceny będą dostępnejsze niż teraz.

Jęczmień wszystkich gatunków żądany po cenach zeszłego tygodnia.

Ceny grochu dobrze się utrzymały.

We Francji powszechnie się uskarżają na posuchę. Wszystkie zeszły na lekkiej glebie a szczególniej żyto, pozostawiając wiele do życzenia, rośliny po większej części słabe i w części już pożyłki. Transakcje zbożowe przeto dość ożywione i w pierwszej połowie tego tygodnia ceny pszenicy podniosły się o 35 do 40 cent. na 120 kil. gr. Od czwartku jednakże targi francuskie były słabsze, niższe ceną jednakże nie notowano.

Żyto żądane, lecz nawet przy wyższych cenach mało ofiarowane.

W Hollandy i Belgii od środy ceny się chwieją. W naszym placu w początku tygodnia za pszenicę i żyto osiągnęło jeszcze ceny zeszłej soboty, pod naciskiem dopiero niepomyślnych depesz zagranicznych sprzedaż była bardzo trudna i ceny się chwiały.

Jęczmień bez zmiany.

Groch o 1 tal. na 2000 funt. w cenę się podniósł.

Sprzedano w tym tygodniu pszenicy centnarów 45,000 czyli ton 2250, żyta centa. 30000 czyli ton 1500, jęczmienia centa. — czyli ton — grochu centa. — czyli ton —

Placono za 2000 funt. wagi celné czyli jednę ton:

	wag. hol.	tal. 64.	tal. 68.	tal. 72.	tal. 76.	tal. 80.
Pszenicy białej	124—125	64	69	2 21	2 28	2 35
„ wysoko-pstrój	127—130	65	69	2 23	2 28	2 35
„ jasno-pstrój	123—126	60	63	2 10	2 17	2 21
„ ordynaryjnej	111—125	52	60	2 7	2 17	2 21
Żyta	120—125	64	68	2 10	2 13	2 17
Jęczmienia czterozęb.	103—109	37	40	1 10	1 13	1 16
„ dwurzędów.	113—115	39	40	1 12	1 16	1 19
Grochu	—	39	43	1 22	1 29	1 35

Kursa zamian: Amsterdam 142 1/2. Hamburg 151 1/2. Londyn 6 23/4. Paryż 80 1/2. Wiedeń —. Warszawa 73 1/2. Aleksander Makowski i Sp.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 15 maja.

BAZAR. Karłowicz z Mysłek, Czarnkowski z Kamienia, Łyskowski z Mieloszew, Radowski z Ninia, książę Czartoryski z Wiednia, książę Czartoryski mł. z Rokosowa.
HOTEL DU NORD. Karzewski z Dzierżanowa, Lutomski ze Stawu, Waligorski z Skórzowa, pańi Sawicka z W. Rybna, Broszewski z Berlina, Błociszewski z Grzybowa.
STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kurnatowski z Bydgoszczy, hr. Dąbski z Kołaczowa.
O. HEMIG HOTEL FRANCUSKI. Pani Drwęska z córką z Starokowca, Szuman z żoną z Tunowa, Wilkosiński z Kruchowa, Taczanowski z Taczanowa, Moszczeński z Jeziorka, Jaraczewski z Pleszewa.
H. L. PARYSKI. Łączkowski z Gorzowa, Wierzbowski ze Środy, Mackowski z Sowińi, Gąsiorowski z Pakosławia, Betkowski z Szczecina.
HOTEL POD CZARNYM ORZEŁEM. Napierałowicz z Lechnia, Sulikowski z żoną z Biernatek, Poleczyński z Zakrzewa, Styrl z Kr. Polskiego.
HOTEL RZYMSKI. Stawski z Wilkowa, hr. Poniński z Domitowa, Jasieński z żoną z Witakowic.

Wiadomości giełdowe.

Giełda poznańska, 15 maja.

Poznańskie stare 3 1/2 % listy zastawne — tal. plac. — Poznańskie nowe 4 1/2 % listy zastawne tal. 83 placono. — Poznańskie rentowe tal. 84 1/2 plac. — Pozn. 5 % obligacy pow. — żąd. — Akcy banku prowinc. poz. — plac. — Banknoty polskie 74 tal. plac. Akcy poznań. banku realno-kredytowego — tal. placono.

Żyto: wyp. 50 węgla; na maj 46 1/2, maj-czerwiec 46 1/2, czerwiec-lipiec 46 1/2, lipiec-sierp. 47, sierp-wrzes. — na jesień 47 1/2, tal. plac.

Okowita: (z beczką) wypo. w 12000 kwart. na maj 15 1/2, czerwiec 15 1/2, lipiec 15 1/2, sierpień 15 1/2, wrzesień — październ. — tal. pl.

Ceny targowe

w mieście Poznaniu.

	tal.	gr.	fn.	tal.	gr.	fn.
Paszenicy pięknej szef. 16 garn.	2 12	6	2 15	—	—	—
„ średniej „	2 7	6	2 10	—	—	—
„ posiej. „	2 7	6	2 10	—	—	—
Żyta ciężkiego „	1 27	6	1 28	9	—	—
„ leższego „	1 24	—	1 25	—	—	—
Jęczmienia wielk. „	1 16	3	1 19	6	—	—
„ drobn. „	1 13	9	1 17	6	—	—
Owsa „	1 2	—	1 3	—	—	—
Grochu do gotow. „	—	—	—	—	—	—
„ na pasze „	—	—	—	—	—	—
Rzeplu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzeplu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzeplu latoowego „	—	—	—	—	—	—
Rzeplu latoowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarak „	—	—	—	—	—	—
Perek „	—	17	6	—	20	—
Masa garnie „	—	2	5	—	217	6
Koniczyn czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyn biały „	—	—	—	—	—	—
Siana cent. „	—	—	—	—	—	—
Słomy „	—	—	—	—	—	—
Oleju surowego „	—	—	—	—	—	—
Okowity (beczka 100 kw.) 80% Tral.	—	—	—	—	—	—
dnia — „	—	—	—	—	—	—
dnia — „	—	—	—	—	—	—

Do wynajęcia

od 1 października r. b. obszerny sklep z kantorem, oraz remizy, w których przez lat dziesięć mieścił się skład szkła i porcelany. Biższych szczegółów dowiedzieć się można przy ulicy Wrocławskiej No. 13 u właściciela kamienicy. (3135)

Przy ulicy Berlińskiej pod No. 25 obok kościoła św. Pawła są 2 pokoje umebowane na II piętrze na prawo do wynajęcia. (3244)

W nocy z dnia 11 na 12 mb. skradzione mi następujące, przeznaczone na wymienione niższe osoby ciągnięte przez ostatnich akceptowane weksle, jako to:

1. weksel majstra krawieckiego C. Ehlert ztąd na 115 tal. płatny po okazaniu;

2. weksel J. Wichrowskiego ztąd na 112 tal. 15 gr., płatny dnia 3 lipca 1870;

3. weksel restauratora Karola Blasche ztąd na 56 tal., płatny dnia 6 lipca 1870;

4. weksel ajenta W. Mewes ztąd na 30 tal., płatny dnia 6 lipca 1870.

Niniejszem ostrzegam każdego przed kupnem tych weksli.

Poznań, dn. 13 maja 1870. [3292].

Na przedmieściu św. Rocha No. 1 jest do wynajęcia mieszkanie latoowe, składające się z dwóch stancji, kuchni itd. [3243.]

Dwukroć sto tysięcy guldenów jako wygrana główna, jako też dalsze wygrane flor. 50,000, 25,000, 2 razy 10,000, 2 razy 10,000 itd. itd. musza i tą razą być znowu wygrane w potwierdzonej przez król. rząd pruski i w całej monarchii pruskiej dozwolonej frankfurckiej loteryi miejskiej, której ciągnięcie wygranych I klasy już 31 maja i 1 czerwca się odbędzie. Podpisany poleca do niej znaną swą kolekcją szczęśliwą z całemi losami po tal. 3 1/2 gr., połowkami po tal. 2 1/2 gr., kwiatkami po 26 gr. (Plan i listy bezpłatnie) za przestaniem lub awansem naliczności. Opłata od planu nie oblicza się.

Urzędownie ustanowiony kolektor A. M. Schwarzschild, Neu Kräme 27. [3236]. Frankfurt a. M.

Giełda berlińska, 14 maja. Usposobienie giełdy było i dzisiaj stale lecz obrót znowu mały mianowicie papierów spekulacyjnych.

Walory pruskie: Dobr. pożyczka psta 4 1/2 % 95 1/2, pte. Poż. psta z r. 1859 (5 1/2 %) 101 1/2, plac. Obł. psta 4 1/2 % 79 1/2, plac. Poż. psta prem. z r. 1855 (3 1/2 %) 115 1/2, żąd. Walory zagraniczne: Austr. metal. (5 1/2 %) — plac. Poż. narod. (4 1/2 %) — placono. Losy z roku 1854 (4 1/2 %) 73 1/2, i loco o. Losy kredytowe z r. 1858 87 1/2, placono. Losy z r. 1860 (5 1/2 %) 79 plac. Losy z r. 1864 (4 1/2 %) 65 plac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5 1/2 %) — placono. Rosyjska pożyczka prem. z r. 1864 (5 1/2 %) 115 1/2, placono. Rosyjsk-polsk-oblig. skarb. 4 1/2 % 70 placono. Polsk. certif. Lit. A. po 300 zlp. (5 1/2 %) 91 1/2, żąd. do cząstki o 100 zlp. (4 1/2 %) 99 plac. Polskie listy zast. 3 em. w rs. (4 1/2 %) 68 1/2, plac. Listy likw. 56 1/2, plac. Włok. pozt. (5 1/2 %) 56 1/2, plac. Rumuńska pozt. (8 1/2 %) 94 1/2, placono. Rumuński oblig. kolej. (7 1/2 %) 70 1/2, placono. Turcka pożyczka 48 1/2—1/2, plac. Amerykańska pożycz. (6 1/2 %) 96 1/2, pte. Akcy kolej. żelaz. Kol. mind. 127 1/2—3/4, plac. Gal.-Kar. Ludwik 96 1/2—3/4, plac. Austr. Franc. 215 1/2—7/8, plac. —7 plac. Warsz.-wiedeńsk. 56 1/2, plac. Banki itd. Austrackie kredyt. mob. 149 1/2—5/8, placono. Pozn. prowinc. 102 1/2, plac. Śląsk. stow. bank. (4 1/2 %) 122 1/2, plac. Certyf. hip. Hubnera (4 1/2 %) 98 plac. Hansm. (4 1/2 %) 94 plac. Heukel (4 1/2 %) — żąd. Meining. (4 1/2 %) — plac.

Kurs gotówki i pap. pien. Frdr. pruskie 113 1/2, plac. ldr. 111 1/2, żąd. suwerny 6. 24 1/2, plac. nap. 5. 12 1/2, pte. piaper. 5. 17. 12 1/2, plac. Złota w sztabach funt celny 464 1/2, plac. Srebra funt celny 29. 24 plac. Zagraniczne banki 99 1/2, placono. Austr.-banki. 82 1/2, placono. Rosyjsk. banki. 74 1/2, plac.

Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: 2100 funt. w mieście 62—73 tal. wedle jakości żąd.; 2000 funt. na maj 66 1/2—66, maj-czerwiec 66—65 1/2, czerw.-lip. 66 1/2—66, lipiec-sierp. 67 1/2—67 tal. placono. Zyto: 2000 funt. w mieście 49—53 tal. wedle jakości żąd.; 79—80 funt, 51 1/2—52 tal. pl. na maj 51 1/2—50 1/2, maj-czerwiec 50 1/2—51 1/2—50 1/2, czerw.-lipiec 50 1/2—51 1/2, lipiec-sierp. 50 1/2—51 1/2, sierp-wrzes. 51 1/2—52 tal. plac. Jęczmień: 1750 funt. maty i wielo 38—47 tal. wedle jakości żąd. Owies: 1200 funt. w mieście 26—31 tal. wedle jakości żąd.; pomorski 28 1/2, południowo-pruski 25 1/2—26 tal. plac. na maj 28—27 1/2, maj-czerwiec 27 1/2—1/2, czerw.-lip. 27 1/2—1/2 tal. placono. Groch: 2250 funt. do gotow. 53—59 tal., na pasze 46—52 tal. Rzep: 1800 funt. — tal. Rzepik: — tal. Olej rzepiowy: 100 funt. w mieście 15 1/2 tal. żąd., na maj 15 1/2—1/2, maj-czerwiec 14 1/2—1/2, plac. czerw.-lip. 14 tal. żąd. Olej linaowy: 100 funt. w mieście 12 tal. żądano. Olej skalny: w mieście 7 1/2 tal. żąd.; na maj 7 1/2—1/2, maj-czerwiec 7 1/2 tal. żąd. Okowita: 8000 1/2 Trallesa w mieście bez beczki 16 1/2 tal. plac. na maj i maj-czerwiec 16 1/2—1/2, czerw.-lipiec 16 1/2—1/2, lipiec-sierp. 16 1/2—1/2, sierp-wrzes. 16 1/2—1/2 tal. plac.

Berlin, 15 maja. Kursa dzisiejszego obrotu prywatnego. Usposobienie było stałe a obrót ożywione. Notujemy: austr. akcy kredytowe 151 1/2—1/2, plac. austr. losy z 1860 roku 79 1/2, plac. pożyczka włoska 56 1/2—1/2, plac. pożyczka amerykańska 96 1/2, placono; pożycz

